

Wspomnienie • In memoriam**Profesor Barbara Gwiazdowska**

(1927-2011)

Członek Honorowy PTFM
Pierwszy Konsultant Ministra Zdrowia
w dziedzinie fizyki medycznej

Barbara Gwiazdowska urodziła się w Warszawie w 1927 r. w rodzinie inteligenckiej. Jej ojciec, Stanisław Godzina, jako student ewakuowanej Politechniki Warszawskiej (wówczas Instytutu Politechnicznego) znalazł się w 1914 r. w Rosji, skąd wrócił w 1922 r. Będąc inżynierem, specjalistą budowy mostów, związał się przed wojną z wojskiem, jako pracownik cywilny. Matka (córka dwukrotnie odznaczonego ochotnika wojny 1920 roku) nie pracowała. Do 1939 r. Barbara była jedynaczką. Poglądy rodziców – zdecydowany, bezkompromisowy antykomunizm i wartości przez nich uznawane, oraz skromny i zawsze zaangażowany w pracę społeczną styl życia, z pewnością wywarły na nią wpływ.

Kilka lat przed wybuchem II wojny światowej pp. Godzinowie mieszkali w Warszawie, w małym, wynajmowanym, jednorodzinym domku w dzielnicy Michałów (zwanej popularnie Pelcowizną), w pobliżu Bazyliki Najśw. Serca Jezusowego. Oboje byli członkami Towarzystwa Przyjaciół Michałowa i zostali za działalność w tym Towarzystwie odznaczeni Krzyżami Zasługi. Matka była również odznaczona Srebrną Odznaką Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

W 1938 r. rodzina przeprowadziła się do Łodzi, gdyż ojciec został przeniesiony do tamtejszego Dowództwa Okręgu Korpusu Nr 4. W Łodzi udało się przeżyć wojnę dzięki zupełnie nieprawdopodobnym zbiegom okoliczności, wychodząc niejednokrotnie z sytuacji prawie beznadziejnych (wysiedlenie, rewizje, głód, uwięzienie ojca i osadzenie w fabryce na Radogoszczu, gdzie prawie wszystkich Niemcy żywcem spalili). Sytuacja była tym bardziej trudna, że nie było w Łodzi ani rodziny, ani przyjaciół. W tzw. Warthegau, w którym leżała Łódź, Polacy podlegali obowiązkowi pracy, początkowo od 14., a pod koniec wojny od 13. roku życia. Pewnego dnia w wyniku łapanki ulicznej, Barbara została doprowadzona do tłumu młodzieży przeznaczony do wywózki do Rzeszy. Z tej beznadziejnej sytuacji wybawił ją, przechodzący właśnie ulicą, kolega ojca ze studiów, inżynier, Ukraińiec. Zanim dotarła do „rejestracji”, załatwił jej pracę służącą u znajomego Niemca, prowadzącego małą firmę drogową. Niestety, a może szczęśliwie, Barbara nie umiała gotować. W trakcie kolejnej awantury, po spalonych kotletach, usłyszała, że za taki sabotaż (mięso z przydziału na kartki!) zostanie wysłana do obozu koncentracyjnego. Wystraszona, łamaną niemczyzną usprawiedliwiała się, że nie potrafi gotować, ale może napisać na maszynie kosztorys, nad czym Niemiec właśnie się męczył. Po całonocnej pracy, bo Niemiec pisał tylko gotykiem, kosztorys był gotowy, przetarg wygrany, a Barbarze zmieniono zajęcie na: w części sprzątaczkę i w części tzw. pomocy biurowej. W ramach tej „pomocy”, oprócz księgowości prowadziła całą biurokrację. Płacono jej 25 marek miesięcznie (bilet tramwajowy kosztował 15 marek). Jedyńą dorosłą osobą w tej firmie, zatrudniającej około 100 robotników, w tym również dzieci, był księgowy – Polak. Właścicielem był prymitywny, najczęściej podpity Niemiec, pochodzący z Magdeburga, z zawodu brukarz. Wspierał go, w sytuacjach wymagających trochę głębszej wiedzy fachowej, nielegalnie opłacany inżynier, niemiecki arystokrata, zdeklarowany alkoholik. W przypadkach najdrobniejszych uchybień Polacy słyszeli o niższości naszej rasy. Te upokorzenia zapewne wpłynęły na zachowanie Barbary w różnych sytuacjach i na Jej aspiracje.

W strzępach wolnego czasu usiłowała się uczyć. W Łodzi, po wysiedleniach i zamknięciu getta, pozostała niewielka grupa inteligencji, nie było tajnego nauczania, trudno było zdobyć książki. Po wyzwoleniu, w lutym 1945 r., Barbara zdała egzamin do 3. klasy gimnazjum. Skończyła liceum typu matematyczno-fizycznego i zdała egzamin na Wydział Elektryczny Politechniki Łódzkiej. Miała zainteresowania dwukierunkowe: historia i fizyka. Wybrała Politechnikę, a nie Uniwersytet, dlatego, że jej rodzina przez wiele powojennych lat była związana z Politechniką Łódzką.

Natychmiast po wyzwoleniu grupa inżynierów, głównie tych, co przybyli do Łodzi ze zrujnowanej Warszawy, zrzeszonych w Stowarzyszeniu Inżynierów Budowlanych (obecnie: Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Budownictwa), wystąpiła do urzędującego Rosyjskiego Komendanta Wojskowego o zezwolenie na podjęcie budowy politechniki w robotniczej Łodzi. Inspiratorem tej akcji był ojciec Barbary. Wkrótce do przedsięwzięcia przystąpili byli pracownicy naukowcy Politechniki Warszawskiej, którzy planowali związać swoje losy z Łodzią. W szybkim tempie zaczęto przystosowywać do celów dydaktycznych hale fabryki Rosenblatta, potem budowano odrębne gmachy. Ojciec przez wiele lat był kierownikiem Biura Budowy Politechniki Łódzkiej, mimo licznych spięć na styku z partią i organizacjami młodzieżowymi. Pierwszym architektem był mgr inż. Jan Reda, dojeżdżający z Warszawy – właśnie wysiedlony z własnej willi na Boernerowie. Wiele pomysłów i inspiracji pochodziło od architekta, mgr inż. Władysława Bartła, bratanka przedwojennego premiera, ukrywającego się w domu rodziców Barbary ze względu na nieujawnioną AK-owską przeszłość i „niekorzystne” powiązania rodzinne. Oprócz biura na politechnice, w gabinecie ojca Barbary powstała normalna pracownia projektowa, z tymi dziwnymi ludźmi, zagrożonymi, prześladowanymi, a zaangażowanymi w odbudowę ojczyzny, która przecież nie była ojczyzną ich marzeń. Takie zaangażowanie cechowało również ówczesne władze Politechniki, szczególnie pierwszych rektorów (Bohdan Stefanowski, Osman Achmatowicz, Bolesław Konorski). Oczywiście w oficjalnej historii Politechniki Łódzkiej o wielu jakże interesujących faktach i zasłużonych ludziach nie ma wzmianki.

Po 2 latach studiów na Politechnice należało wybrać specjalizację. Wówczas wraz z całą grupą studentów Barbara przeniosła się na Politechnikę Warszawską, gdzie prof. Cezary Pawłowski, uczeń Marii Skłodowskiej-Curie, zorganizował specjalizację z elektrotechniki medycznej, pierwowzór rozwijanej później fizyki medycznej. W tej grupie był również Bogdan Gwiazdowski, Jej przyszły mąż. Był też szpicel donoszący przez cały okres studiów różne głupstwa na Barbarę i jej rodzinę – inż. Bartła jednak nie wykrył.

Pracę dyplomową Barbara podjęła u prof. Pawłowskiego, w Zakładzie Fizyki Instytutu Radowego (Onkologii), gdzie wkrótce zaczęła pracować i gdzie już pracował Bogdan. Oboje zdali egzamin magisterski w tym samym dniu, w 1952 r. i wkrótce odbył się ich ślub. Wspaniała atmosfera pracy w tym Zakładzie w okresie kierownictwa

prof. C. Pawłowskiego opisana jest w odrębnych wspomnieniach (*Pol J Med Phys Eng 2007; 13, 4*).

Po odejściu z instytutu profesora C. Pawowskiego i krótkim okresie marazmu, pewien rodzaj opieki nad Zakładem przejął prof. Władysław Jasiński, lekarz, pionier stosowania w Polsce radioizotopów w medycynie, dyrektor Instytutu. Był promotorem prac doktorskich Barbary i Jej męża, które to prace obronili Oni w tym samym 1966 r.

Na uwagę zasługuje zaangażowanie Barbary Gwiazdowskiej w działalność społeczną. Kiedy w 1965 r. mgr Oskar Chomiczy, fizyk zajmujący się zastosowaniami izotopów w medycynie, jak to wówczas określano, podjął inicjatywę utworzenia Polskiego Towarzystwa Fizyki Medycznej, bez wahania zadeklarowała wraz z mężem współpracę i pomoc organizacyjną w tym dalekowzrocznym, ważnym naukowo i społecznie, przedsięwzięciu. Znalazła się w nielicznym gronie członków założycieli. Niezwykle aktywnie zaangażowała się w działalność nowo powstałego Towarzystwa. W szczególności, przy organizacji Zjazdów Towarzystwa, a zwłaszcza Międzynarodowych Szkół dla fizyków z tzw. wschodniego bloku, na które zapraszano jako wykładowców najwybitniejszych fizyków medycznych z całego świata. Miała swój wielki udział w utworzeniu czasopisma naukowego *Postępy Fizyki Medycznej* (obecnie *Polish Journal of Medical Physics and Engineering*). W latach 1986-1989 Barbara Gwiazdowska była prezesem Towarzystwa.

W latach 1961-1962 Bogdan, a w latach 1968-1969 Barbara, odbyli roczne staże w szpitalach w Wielkiej Brytanii. W 1970 r. Bogdan, zniechęcony kompletnym niedoinwestowaniem radioterapii, odszedł z Instytutu. W 1972 r., prof. Władysław Jasiński, wówczas dyrektor Instytutu, mianował Barbarę kierownikiem Zakładu Fizyki Medycznej. Wkrótce on sam, w wyniku różnych personalno-merytorycznych rozgrywek, opuścił Instytut. Jednak, zanim to się stało, poparł swoim dużym autorytetem plan utworzenia specjalizacji z fizyki medycznej na Uniwersytecie Warszawskim. Inicjatorką i propagatorką utworzenia na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego specjalności „fizyka medyczna” była Barbara Gwiazdowska. Nie było to proste ani łatwe. Większość ówczesnych fizyków uważała, że fizyka jest jedna i nie może mieć przymiotnika określającego obszar jej zastosowania. Poparcie wybitnych przedstawicieli naukowego środowiska medycznego, w tym Komitetu Fizyki Medycznej PAN oraz organizacji społecznych w tym PTFM, wpłynęło na zmianę stanowiska UW. Specjalność „fizyka medyczna” stała się faktem. Pomogło w tym zatrudnienie w Instytucie pracownika naukowego Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego – doc. Ewy Skrzypczak. Poprzez jej relacje Wydział Fizyki mógł sobie wyrobić opinię o celowości tego przedsięwzięcia. Pierwsi absolwenci fizyki medycznej uzyskali dyplomy w 1974 r. Przez wiele lat wszyscy odbywali staże w Zakładzie Fizyki Medycznej, a potem najlepsi zostali zatrudnieni. Niestety, wielu z nich opuściło kraj. Wszyscy w krótkim czasie z powodzeniem podjęli pracę w swojej specjalności.

Do tej pory wykształcono w tej specjalności kilkuset fizyków medycznych. Wielu doktoryzowało i habilitowało się na podstawie dorobku naukowego z dziedziny fizyki medycznej. Powstanie tej specjalności, pierwszej w Polsce (1974) i jednej z pierwszych w Europie, Pani Profesor uznawała za swoje największe osiągnięcie.

W Instytucie, prace z dziedziny radioizotopów utrzymywały się jeszcze przez pewien okres na wysokim poziomie (publikacje w dobrych zagranicznych czasopismach, kontrakty z IAEA), jednakże powoli wygasły wobec zmiany priorytetu dyrekcji nastawionej na rozwój zafanej radioterapii. Barbara Gwiazdowska zrobiła habilitację w 1985 r., opóźnioną z powodu choroby i śmierci męża, a potem ciężkiej choroby syna.

Następcą prof. Władysława Jasińskiego na stanowisku dyrektora został prof. Tadeusz Koszarowski, człowiek bardzo zaangażowany w rozwój onkologii, z przodującą w tym rolę Instytutu, i umiejący tę ideę realizować. Jednakże już w początkowym okresie powstał konflikt dotyczący kształtu Zakładu. Profesor forsował rozproszenie fizyków w szpitalu, przydzielenie ich do poszczególnych klinik, a nawet osób, jako bezpośrednie wsparcie w dziedzinie nauk ścisłych. Prof. B. Gwiazdowska sprzeciwiała się temu, uważając, że większość fizyków, pozbawiona konfrontacji wiedzy i umiejętności w swoim środowisku, szybko zejdzie do roli laborantów. Przydział lokalu na Zakład w gmachu wybudowanym na Ursynowie, otrzymano dopiero od następnego dyrektora – prof. Jana Steffena.

W okresie kierowania Zakładem przez prof. B. Gwiazdowską kontynuowana była tematyka „izotopowa”, ale równocześnie bardzo zaangażowano się w stworzenie dużego laboratorium pomiarowego, prowadzącego pomiary wzorujące dawkomierze oraz pomiary kontrolne w ośrodkach onkologicznych w całym kraju. Powstanie i rozwój tego Laboratorium jest wielkim osiągnięciem Prof. B. Gwiazdowskiej.

Od początku lat dziewięćdziesiątych, z wyboru środowiska naukowego, prof. Barbara Gwiazdowska została członkiem, a następnie przez wiele lat była wiceprzewodniczącą Komitetu Fizyki Medycznej Polskiej Akademii Nauk, założonego przez prof. Witolda Zawadowskiego przy współudziale prof. Cezarego Pawłowskiego (obecnie Komitet Fizyki Medycznej, Radiobiologii i Diagnostyki Obrazowej).

Po przystąpieniu do Unii Europejskiej Polska została zobowiązana m.in. do przyjęcia zasady, aby fizycy medyczni oraz inżynierowie medyczni pracujący w szpitalach, biorący udział w procedurach diagnostycznych i terapeutycznych wobec pacjenta, mieli tytuł specjalisty w dziedzinach fizyki medycznej lub inżynierii medycznej. Przyjęto, że tytuł ten uzyskiwany będzie na zasadach podobnych do stosowanych w specjalizacjach medycznych, to znaczy że odpowiednie przeszkolenie będzie prowadzone przez instytucje powoływane przez instytucje rządowe (CMKP). Tytuł specjalisty nadawany będzie przez Ministra Zdrowia.

Idea została wprowadzona w życie Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 30.09.2002 r. w spra-

wie uzyskania tytułu specjalisty w dziedzinach mających zastosowanie w ochronie zdrowia (Dz. U. Nr 173, poz. 1419).

Merytoryczne rozwinięcie Rozporządzenia, dotyczące opracowania programów kształcenia, wzięła na swoje barki Pani Profesor. W niewielkim gronie współpracowników, w krótkim czasie przygotowała Program Specjalizacji w dziedzinie fizyki medycznej. Podjęła się niewyobrażalnie trudnego zadania i wykonała je znakomicie. Weszła następnie do Zespołu Ekspertów Ministra Zdrowia, mającego nadzorować prawidłowość realizacji procedur uzyskiwania tytułu specjalisty. Kilka miesięcy potem została powołana (2004 r.) na funkcję Konsultanta Krajowego w dziedzinie fizyki medycznej i inżynierii medycznej.

Prof. B. Gwiazdowska miała duży dorobek naukowy, dydaktyczny i organizacyjny. Była promotorką trzech doktorów.

Poza zainteresowaniami zawodowymi, Pani Profesor interesowała się historią, w tym historią nauki. Była znakomitym znawcą życia i dzieła Marii Skłodowskiej, a szczególnie jej wpływu na rozwój nauk medycznych. Napisała na ten temat szereg artykułów. Była członkiem założycielem Towarzystwa Marii Skłodowskiej-Curie w Hołdzie i pełniła szereg funkcji w jego zarządzie.

Po przejściu na emeryturę w 1997 r. prof. Barbara Gwiazdowska pracowała nadal, aż do 2011 r., zajmując się głównie problematyką związaną z rozwojem Laboratorium Wtórnych Wzorców Dozymetrycznych. Zaangażowana była również w organizację specjalizacji z fizyki medycznej, wzorowanej na specjalizacjach lekarskich oraz organizację egzaminów specjalizacyjnych. Była aktywna zawodowo do końca życia. Rano, w dniu, w którym odeszła, umawiała się na kolejny egzamin specjalizacyjny, który miał się odbyć za dwa tygodnie.

Prof. Barbara Gwiazdowska była człowiekiem wybitnym, specjalistką w zakresie fizyki medycznej, kierowniczką i reformatorką Zakładu Fizyki Medycznej Instytutu Onkologii w duchu przystosowania jego funkcji do nowoczesnych metod diagnostyki i terapii oraz rosnących wymagań medycyny. Była współtwórcą Polskiego Towarzystwa Fizyki Medycznej, jego przewodniczącą i aktywną wiceprzewodniczącą Komitetu Fizyki Medycznej, Radiobiologii i Diagnostyki Obrazowej, oraz pierwszą w historii fizyki medycznej w Polsce – konsultantką krajową.

Przede wszystkim jednak Pani Profesor była wspaniałym człowiekiem: mądrym, prawym, skromnym i życzliwym ludziom oraz wielką patriotką. Pomagała potrzebującym pomocy i wspierała każdego, kto o to poprosił: kolegów, współpracowników, studentów i pacjentów. Dla każdego miała miłe słowo i dobrą radę. Cieszyła się w swoim środowisku wielkim autorytetem. Pracownicy i koledzy z Zakładu Fizyki Medycznej będą ją zawsze pamiętać jako osobę symbol tego Zakładu.

Dr n. fiz. Wojciech Bulski
Zakład Fizyki Medycznej
Centrum Onkologii - Instytut
im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie